

# Intensywnie i interesująco

AUTOR: KAROL SUSZCZYŃSKI

**Spośród wszystkich przeglądów** organizowanych z myślą o widzu dziecięcym i młodzieżowym wąbrzyski Festiwal małych Prapremier jest wydarzeniem wyjątkowym.

■ Nie dość, że to jedna z najlepiej przygotowanych tego rodzaju imprez w Polsce – organizatorzy od lat przykładają dużą uwagę do najdrobniejszych szczegółów – to w dodatku specyfika miasta sprawia, że jak nigdzie indziej festiwalowi goście oraz zaproszone zespoły intensywnie się integrują. Co więcej, na wzmocnienie tej integracji wpływa stała obecność dyrektora festiwalu, Zbigniewa Prażmowskiego, który wraz ze wszystkimi uczestnikami przez kilka dni mieszka w hotelu, nie tylko by witać i nawiązywać dialog, ale także by natychmiast pomagać, gdy tylko pojawiają się jakieś komplikacje.

Siedem tegorocznych konkursowych pokazów (wybranych spośród trzydziestu jeden zgłoszeń) odzwierciedlało różnorodność zjawisk, które obecne są dziś w sztuce teatralnej dla dzieci i młodzieży. W programie pojawiły się spektakle czerpiące z rozmaitych technik lalkowych, korzystające z elementów teatru plastycznego i wizualnego, aż po dzieła czysto aktorskie, tworzone w duchu teatru dramatycznego. Przedstawienia oceniało jury profesjonalne (Joanna Braun, Bożena Sawicka, Marta Streker i Marek Waszkiel) oraz – co jest tradycją festiwalu – jury dziecięce.

Grand Prix zdobyła łódzka Grupa Granice za spektakl *Bezimienny/Nieznany*. Autorski projekt Łukasza Batki, zrealizowany we współpracy z Teatrem Pinokio w Łodzi i wspierany reżysersko przez Magdalenę Miklasz, to historia, która w wyjątkowy sposób porusza głośny i szeroko dyskutowany dziś problem uchodźstwa. Opowieść o ludziach, którzy z różnych powodów podjęli despe-

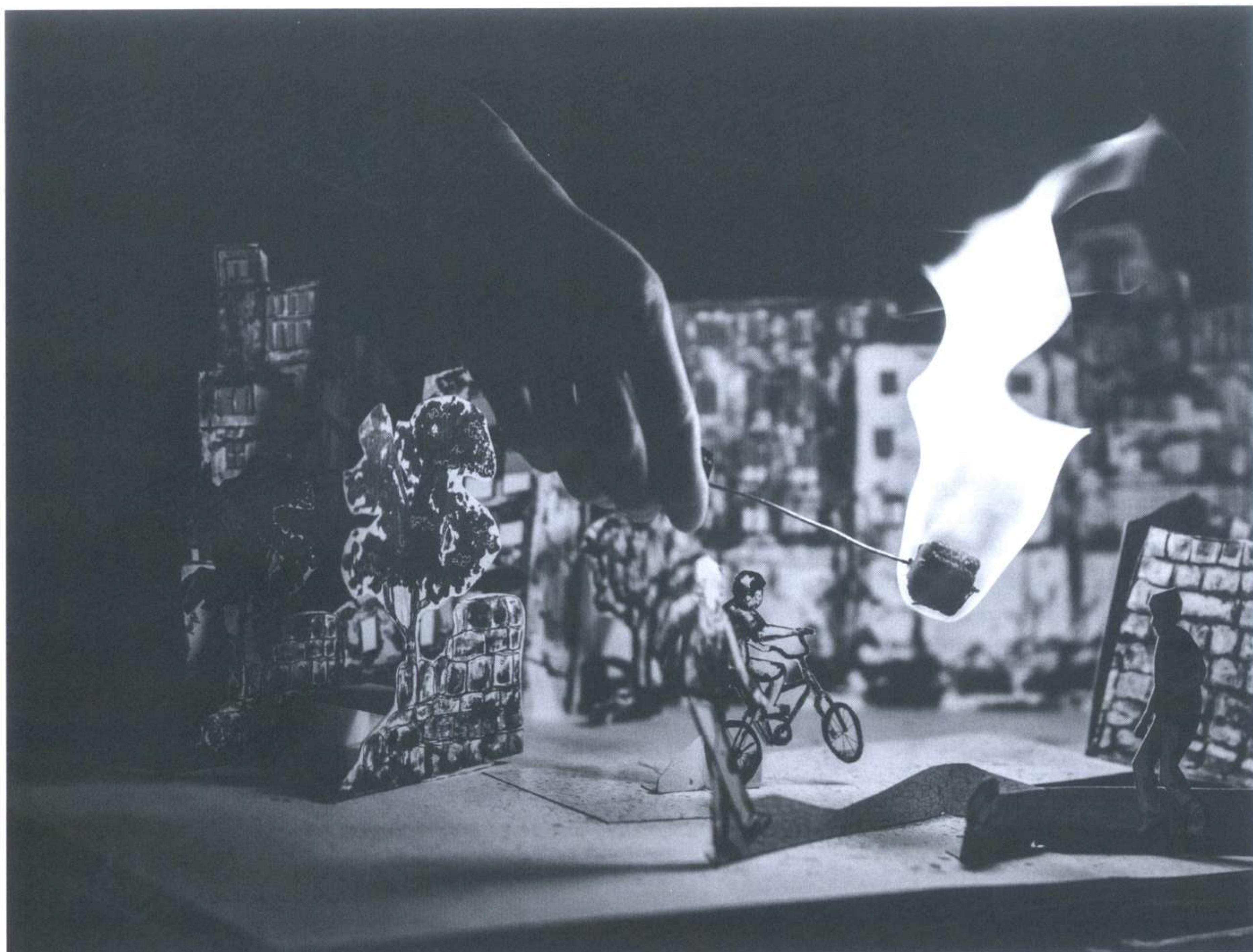
racką decyzję opuszczenia swoich domów, przedstawiona została za pomocą mieszanych środków wyrazu. Kolejne sceny odgrywano przy użyciu niewielkich lalek stolikowych, w spektaklu pojawiały się także nieme etiudy aktorskie, praca aktora z przedmiotem, interakcje między aktorami a wyświetlanymi w kilku planach projekcjami wideo, w końcu teatr fizyczny z elementami akrobatyki. Tę różnorodność stylistyczną spinała spójna koncepcja przestrzeni, zbudowana dzięki licznym walizkom układającym się w dziób łodzi, która w swojej środkowej części gromadziła wszystkich widzów (dając tym samym sygnał, że problem przymusowej migracji może dotknąć każdego). Walizki funkcjonowały w spektaklu nie tylko jako element dekoracyjno-konstrukcyjny, ale też jako archiwum wspomnień – każda z nich przechowywała inną, najczęściej tragiczną historię, która wydostawała się na świat po otwarciu wieka. Niezwykle niepokojącą atmosferę *Bezimiennego/Nieznanego* potęgowało wtopienie przedstawienia w czerń teatralnej sali.

Zwycięstwo łódzkiego zespołu cieszy nie tylko z powodu wartości samego spektaklu (wymieniam go w październikowym numerze „Teatru” pośród najlepszych realizacji lalkowych zeszłego sezonu, ponadto w czerwcu bieżącego roku *Bezimienny/Nieznany* zdobył nagrodę dla najlepszego spektaklu nurtu off na XI Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Ożywionej Formy „Maskarada” w Rzeszowie), ale przede wszystkim jako przełamanie dominacji polskich teatrów instytucjonalnych. Okres pandemii pozwolił wybić się wielu

grupom niezależnym i trzeba trzymać kciuki, by fala ich sukcesów była stale wznosząca. Tym bardziej że propozycje artystów działających w offie wnoszą dziś wiele dobrego i często rozbijają skostniałe struktury teatrów ze stałym finansowaniem, które muszą wywiązywać się z licznych obowiązków wobec organizatorów.

Silnym kontrkandydatem do głównej nagrody był spektakl Jakuba Krofty i Marii Wojtyśko zatytułowany *Ojeja! albo o dziewczynce, która nie знаła własnego imienia* z Wrocławskiego Teatru Lalek. Opowieść o tytułowej Ojeji (w tej roli doskonała, uhonorowana nagrodą za najlepszą rolę kobiecą Anna Makowska-Kowalczyk) to historia podróży, podczas której bohaterka nie tylko pomaga licznym napotkanym postaciom, ale też odnajduje w sobie wartości dotąd niezauważalne, bo stłumione przez ojca naukowca, stawiającego córce niezwykle wygórowane wymagania. Tymczasem Ojeja jest dziewczynką daleką od rodzicielskiego ideału, a jej zalety wynikają z odmiennego postrzegania świata. Podróż obfituje w wiele zabawnych, ale czasem też niebezpiecznych sytuacji, z których bohaterka zawsze wychodzi zwycięsko właśnie dzięki temu, jaka jest, a nie przez to, jaką chcieliby ją widzieć inni. Twórcy – nagrodzeni zarówno za tekst, jak i reżyserię – kolejne sceny bogato wypełniają humorem sytuacyjnym i licznymi żartami słownymi. Na jakość spektaklu wpływają też bogata i różnorodna scenografia autorstwa Matyldy Kotlińskiej, prężna i zespołowa gra aktorów WTL (spektakl niemal w całości grany jest w planie żywym) oraz fan-





fot. HaWa

Bezimienny/Nieznany, pomysły i realizacja Łukasz Batko, Grupa Gra/nice

tastyczna, i także nagrodzona na festiwalu, muzyka Grzegorza Mazonia.

Podobny w zamyśle inscenizacyjnym był *Tutu* Katarzyny Mazur-Lejman w reżyserii Rok-sany Miner ze scenografią Mateusza Mirowskiego i – także nagrodzoną – muzyką Grzegorza Mazonia z Teatru Lalek Białka w Bielsku-Białej. Spektakl to mieszanka teatru młodego widza z teatrem muzycznym, może nawet rewiowym. *Tutu* jest więc kolorowym i dynamicznym widowiskiem, pełnym nieoczekiwanych zwrotów akcji oraz zaskakujących rozwiązań inscenizacyjnych. Ponadto twórcy sprawnie wplatają w treść przedstawienia elementy teatru lalkowego – zarówno niewielkie, patchworkowe formy, jak i ogromne, przerysowane kostiumy bajkowych stworów. Opowiadana na przemian w świecie rzeczywistym i fantastycznym historia jest pochwałą siły wyobraźni dzieci i ich prawa do wyrażania własnych opinii, co z dużą sympatią odebrane zostało przez najmłodszą publiczność.

Interesująco wypadła *Planeta Einsteina* Elżbiety Chowaniec w reżyserii Roberta Drob-

niucha z Teatru Animacji w Poznaniu. Twórcy spektaklu skupili swoją uwagę na wizualnej i dźwiękowej warstwie dzieła, wprowadzając na scenę wiele nieoczywistych rozwiązań z wykorzystaniem projektorów wideo, różnych rodzajów ekranów, precyzyjnie zakomponowanej gry światła, a także bogatego i niecodziennego instrumentarium, w którym widać i słyszać było echa performansów muzycznych Laurie Anderson. W efekcie powstał spektakl silnie wizualny, nowoczesny i przyciągający uwagę młodych odbiorców, w którym wszystkie elementy dopełniały historię chłopca o znaczącym imieniu Einstein. Jury doceniło poznańską produkcję nagrodami za scenografię dla Katarzyny Proniewskiej-Mazurek oraz za reżyserię światła dla Prota Jarnuszkiewicza.

Ujmująca, z uwagi na potraktowanie tematu oraz pomysły inscenizacyjne, była *Rutka* na podstawie książki dla dzieci Joanny Fabickiej w reżyserii Karoliny Maciejaszek ze scenografią Mariki Wojciechowskiej z Teatru Lalek Arlekin w Łodzi. Spektakl przywoływał historię łódzkiego getta, nie wchodząc przy-

tym w brutalność Holokaustu i nie odnosząc się do konkretnych zdarzeń, a raczej w sposób możliwie delikatny tłumacząc najmłodszej widowni tragiczne losy mieszkańców miasta w okresie drugiej wojny światowej. *Rutka* rozgrywała się równolegle w czasach współczesnych i na początku lat czterdziestych ubiegłego wieku. To mieszanie epok sprawiało, że trudne i traumatyczne tematy zastępowały co chwila sceny niewywołujące u odbiorców poczucia przerażenia, a raczej refleksje, które dopiero po wyjściu z teatru miały szansę przerodzić się w rozmaite pytania. Gra aktorska w żywym planie była ciągle urozmaicana elementami teatru lalkowego. Na dużym, okrągłym blacie zbudowana została makieta miasta, którą wypełniały zarówno anonimowe pionki, jak i wizerunki konkretnych osób wywołane w formie diapozytywów. Pośród nich zaś poruszały się dwie główne bohaterki – Zosia i tytułowa Rutka – zależnie od sceny ukazane jako żywopłanowe postaci lub ich lalkowe odpowiedniki. Łódzka produkcja cieszy się dużym powodzeniem na festiwalach, wracając zawsze z nagrodami. Tak było i tym



razem – jury słusznie uhonorowało kreacje aktorskie Katarzyny Pałki i Teresy Kowalik.

Bez nagród jury profesjonalnego, za to z nagrodą Sekcji Teatrów Lalkowych ZASP za kreację aktorską w dziedzinie animacji lalkowej dla Adrianny Maliszewskiej wyjechał drugi spektakl łódzkiego Arlekina – *Wędrówka Nabu*, sceniczna adaptacja książki Jarosława Mikołajewskiego w reżyserii Przemysława Jaszczaaka ze scenografią Aleksandry Starzyńskiej. To nagroda nie do końca sprawiedliwa, bo tytułowa postać, ukazana za pomocą lalki stolikowej, najpiękniej prezentowała się w scenach, w których animowana była przez cały trzyosobowy zespół. Gdy tylko zjawiskowa i przyciągająca uwagę Nabu pozostawała w rękach Maliszewskiej, siłą rzeczy traciła swoją sceniczną urodę, a co gorsza wchodziła równocześnie w różne interakcje z innymi lalkowymi bytami, zupełnie niespójnymi w wyrazie i plastyce, co zdecydowanie obniżało ciekawą, bo oniryczną konwencję spektaklu.

Jury dziecięce przyznało swoją nagrodę spektaklowi *Słowik i Babka Natura* Magdy

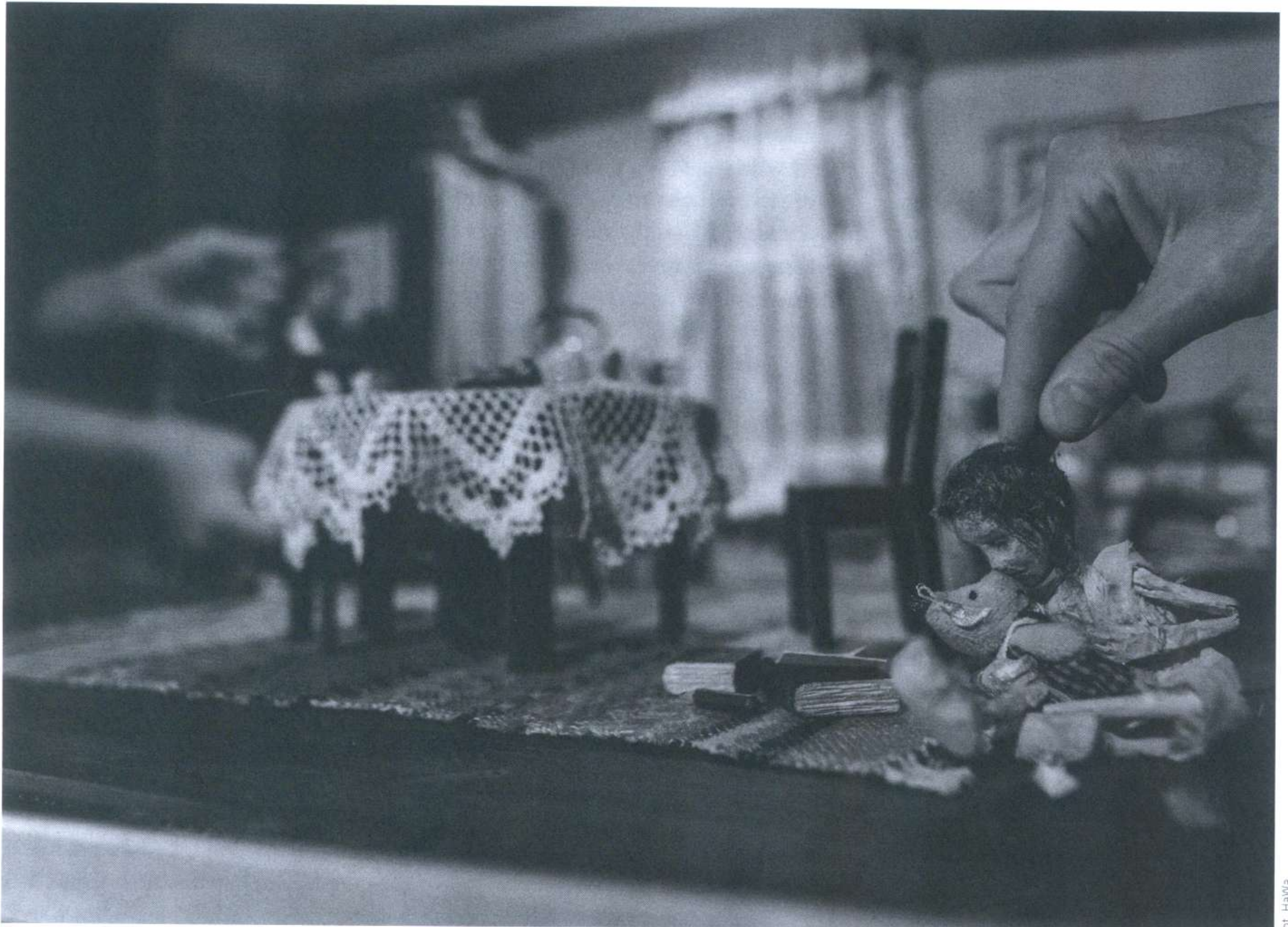
Żarneckiej i Przemysława Jaszczaaka z Teatru im. Hansa Christiana Andersena. Przyznać muszę, że było to spore zaskoczenie, bo lubelski spektakl był najsłabszy ze wszystkich wybranych do festiwalowych zmagania. Drażniło w nim niemal wszystko: począwszy od miałkiego tekstu parafrazującego baśń Andersena i łączącego ją z autorskimi pomysłami twórców, przez grę większości aktorów, wyraźnie zagubionych i niewiedzących, co robić, scenografię tautologicznie dzielącą świat na postnowoczesną biel i kolorową przeszłość, aż po brak spójności w wizji plastycznej lalek i siermiężne projekty niektórych z nich (zwłaszcza zabawnych, choć okropnych wizualnie gęsi i świni). Pośród tego kłębówiska niepowodzeń broniła się jedynie Ilona Zgiet jako Babcia.Dora – czarująca, miła, ciepła, życzliwa i niezwykle prawdziwa w swojej roli. Siła jej postaci niestety nie dała rady przykryć ogólnych wad realizacji, choć, jak widać, najmłodszych urzekła.

Tegoroczna, piąta już edycja składała się nie tylko ze spektakli konkursowych, ale także z licznych wydarzeń towarzyszących. Poza

pokazami organizatorów – otwierającego festiwal *Atlasu nieba* Aleksandry Zielińskiej w reżyserii Tomasza Kaczorowskiego oraz zamykających imprezę *Chłopców z Placu Broni* Ferencza Molnára w reżyserii Marty Streker – wałbrzyska publiczność i liczni goście mogli uczestniczyć w czytaniach performatywnych (*Chodź teraz idź* Ingeborg von Zadow wyreżyserowała Monika Woronicz, a *Wielkiego Buzz Growa* Kamili Oleksiak-Czerwińskiej Małgorzata Kazińska), koncercie Fundacji Mikro Teatr zatytułowanym *Apsik!*, prezentacjach prac studentów Akademii Teatralnej w Białymstoku oraz Akademii Sztuk Sceniczych we Wrocławiu, a także w dyskusji panelowej poświęconej najnowszej dramaturgii dla dzieci i młodzieży. Przy okazji świętowano też spóźniony o rok jubileusz siedemdziesięciopięciolecia Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu. To całkiem dużo jak na sześć dni festiwalu, ale jakże interesująco. ■

V Festiwal małych Prapremier  
Wałbrzych, 12–17 września 2021

Bezimienny/Nieznany, pomysł i realizacja Łukasz Batko, Grupa Gra/nice



fol. HaWa